

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“
„Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem
niedzieli i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 4 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za
miejsce rządka sześciomiesięcznego. — Przy dochodzeniu
sądownym należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531
Godziny przyjęć: od 12 do 1 w południe.

Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.

Redaktor: Ludwik Łydko.

Odrzucenie propozycji niemieckich.

Paryż 29. IV. Rząd francuski wysłał swemu ambasadorowi w Waszyngtonie telegram, zawierający oświadczenie, iż nowe propozycje niemieckie są niemożliwe do przyjęcia. Niemcy ofiarują za mało a niepewność innych punktów, nie przedstawia dla Francji żadnej gwarancji. Rząd francuski czułby się dotknięty, gdyby Ameryka zapewniła poparcie noty niemieckiej.

Pomiędzy pojedynczymi zarzutami jakie stawia rząd francuski nowym propozycjom niemieckim, wyróżniają się następujące: Ogólna suma ofiarowana przez Niemcy jest niższą od propozycji w czasie układów paryskich: Niemcy ofiarują 200 miliardów marek w złocie, podczas gdy w Paryżu przewidziana została suma w wysokości 296 miliardów marek w złocie, zważywszy na 12 % odpadu eksportowego wynoszącego 70 miliardów marek w złocie za przeciąg proponowanych 42 lat spłaty. Poza to oprocentowanie i umortyzowanie skapitalizowanej sumy 50 miliardów marek w złocie, przy 4 procentowej stopie, trwałoby aż do roku 2025.

Agencja Havasa donosi, także, że Niemcy posuwają się w swoich żądaniach za daleko. Zastrzeżenia przy każdej propozycji niemieckiej, zmniejszają znacznie ich wartość i znaczenie. Poza to Niemcy domagają się zniesienia nie tylko świadczeń zapadłych sankcji, ale także zniesienia okupacji lewego brzegu Renu, która przewidziana jest wyraźnie w traktacie pokojowym. Jednym słowem Niemcy ofiarują koalicji mniej niż się należy, zaś z drugiej strony chcą wyciągnąć zdaleko idące korzyści.

Odporne stanowisko Belgii w sprawie propozycji niemieckich.

Londyn, 28. IV. (WTB) Belgijski minister, spraw zagranicznych oświadczył w Londynie, iż Belgia nie może przyjąć propozycji niemieckich, nie zgodzących się z treścią układów paryskich. Ostatnia nota niemiecka — zdaniem ministra — nie jest żadnym poważnym krokiem do porozumienia.

Przeprowadzenie sankcji koniecznością Francji.

Paryż, 28. IV. (Tel. pryw.) Pewne koła w Paryżu oświadczają, iż propozycje niemieckie są wprowadzić pewnym krokiem naprzód, ale nie dają najmniejszej podstawy do nowych rokowań. Francja straciła zaufanie do niemieckich przyrzeczeń, tembardziej, że rząd niemiecki przy obecnym położeniu w Niemczech, nie daje dostatecznej gwarancji na dotrzymanie tych przyrzeczeń.

Dlatego też nie można wcale zrezygnować z przeprowadzenia nowych sankcji, chociażby dlatego, iż Niemcy dopuścili się kilkakrotnie naruszenia traktatu wersalskiego. W pierwszym rzędzie tyczy się to niemieszczenia sumy 12 miliardów marek w złocie, w terminie do 1. maja b. r. Jeżeli Niemcy w przeciągu ostatnich trzech dni doniosły komisji reparacyjnej, jak zamierzają zapłacić owe 12 miliardów, zapłaciły zaraz 1 miliard a na resztę dały dostateczną gwarancję, to wtedy jedynie upadłby główny powód przeprowadzenia sankcji.

Ostatnia nadzieja dla Niemiec.

Paryż, 29. IV. Z Waszyngtonu donoszą, iż rząd amerykański nosi się z myślą, nakłonić rząd francuski do zaniechania okupacji obszarów węglowych Ruhry w wypadku, jeżeli Anglja i Włochy nie odrzucą nowych propozycji niemieckich. Jeżeli te państwa wyrażą ochotę do zbadania i omówienia nowych propozycji niemieckich, to rząd amerykański zwróci się do rządu francuskiego z wnioskiem zaniechania wojskowych zarządzeń w okręgu Ruhr, zanim nie uczyni się wszystkiego do wywołania porozumienia.

Granica polsko-niemiecka na Powiślu.

Kwidzyn, 29. IV. W sprawie granicy polsko-niemieckiej donosiliśmy przed kilku dniami. Prasa niemiecka tak w Prusach Wschodnich jak i w Gdańsku skwapliwie podchwyciła naszą notatkę rozgłaszając obecnie, jakoby sprawa granicy polsko-niemieckiej w okolicy Gardcji była ostatecznie zadecydowana. Wobec tego należy stwierdzić, że decyzja dotycząca przynależności dworca w Gardcji w komisji granicznej dotąd jeszcze nie zapadła. — Tyle zdołaliśmy stwierdzić przez osoby zupełnie wiarogodne. — Także dowiadujemy się z pewnego źródła, że regencja kwidzyńska o ostatecznym pociągnięciu granicy polsko-niemieckiej w okolicy Gardcji jeszcze nie odebrała uwiadomienia. — Sprawa zatem jest w zawieszaniu. — Należy się spodziewać decyzji około 5. maja rb.

Odosobnienie Niemiec.

(Ł.) Przegrana wojna wytworzyła dla Niemiec niepomysłne wielce położenie w świecie. Z jednej strony przez bezwzględną taktykę w prowadzeniu wojny wytworzyła się u innych narodów silnie zakorzeniona nienawiść do Niemców, która jedynie przez długie lata pracy pokojowej może być złagodzona. Z drugiej strony zaś ugrupowanie państw walczących przeciw Niemcom oraz tych które powstały na gruzach obalonych mocarstw, spowodowały sytuację polityczną bynajmniej nie korzystną dla Niemiec. Tą ostatnią sytuację porusza dokładniej Jerzy Bernhard w artykule »Vossische Zeitung« z którego podajemy najważniejsze ustępy:

»Tak jak człowiek, rozkładający się wewnątrz przez chorobę nie może marzyć o tem, aby dokonywać czynów, zdobywających cały świat, tak też Niemcy podlegające skrajnych partji powinni w końcu porzucić myśl o tem, że mogą stworzyć jakąkolwiek potęgę na zewnątrz z państwa niemieckiego, którego gospodarka jest nadwężona, a finanse rozprężone.

Naokoło Niemiec istnieje szeroko rozgałęzione wspólne porozumienie się ludów. Mała ententa obejmuje oprócz Czechosłowacji i Jugosławji zwłaszcza Rumunję. Przez układ w Rapallo i nowe umowy, które minister Benez zawarł w Rzymie, wstąpiły Włochy w ścisły związek z małą Ententą. I gdyby już nie wiadziło, że przymierze między Włochami, a Jugosławją zostało zawarte za poprzednim porozumieniem się z Francją, to wyjaśniłoby się to całemu światu przez energiczną postawę francuskiego rządu wobec awantury węgierskiej, z której okazało się, że Francja pozostaje w bliskich stosunkach z małą Ententą. Środkowy punkt wszystkich układów między temi państwami tworzą umowy, zawarte w St. Germain i Trianon. Każda zmiana tych układów naruszałaby najważniejsze interesy tych państw. Ale każda polityka, która dąży do rzeczy wykonalnych, musi mieć zawsze przed oczyma to, że bez zgody tych państw nie można przeprowadzić żadnych zmian ani innego rozumienia układów.

Niemcy stoją w obecnej chwili, co do tego nie można się ludzi, poza obrębem tworzącej się europejskiej społeczności. Niemcy idą w swoim odosobnieniu ku niebezpieczeństwu, że będą stały przeciw całej Europie.

Artykuł ten nie porusza wcale sojuszu polsko-rumuńskiego, który dla polityki niemieckiej ma również duże znaczenie i już istnieniem swoim uwydatnia jeszcze więcej odosobnienie polityczne państwa nie-

mieckiego. Wał polsko-rumuński uniemożliwia bowiem Niemcom handel z krajami Wschodu i wciska je jeszcze więcej w ramy państw, których polityka przeciwną jest polityce niemieckiej.

Na tem miejscu zauważyć możemy, że jedynie trochę dobrej woli brakuje Niemcom, do znalezienia jakiegoś „modus vivendi“ z niektórymi państwami, aby następnie zapomocą wspólnego porozumienia z nimi, uczynić początkowe kroki do przyszłego pojedynania w rodzinie narodów.

Przegląd polityczny.

Polska.

Wyjazd ministra Sapięhy do Paryża.

Warszawa. Wobec zamierzonego wyjazdu do Paryża minister Sapięha odbył konferencję z posłami angielskim, francuskim i włoskim, następnie konferował z prezydentem Witosem i w Belwederze. Wobec otrzymania depechy o wyjeździe hr. Sforzy do Londynu, wyjazd ministra Sapięhy do Rzymu został odroczony na parę dni.

Stosunki polsko-belgijskie.

Warszawa. Z Brukseli donoszą, iż chęć rozwinięcia stosunków gospodarczych z Polską wzmogła się w Belgji znacznie. Tak w kołach oficjalnych, jak i prywatnych dużo mówi się o przyszłości drogi handlowej Antwerpja—Gdańsk. W Gdańsku utworzony będzie niebawem konsulat belgijski, który pracować będzie w duchu zespolenia interesów gospodarczych obydwóch krajów.

Nowy poseł polski w Anglii.

Londyn. Nowy poseł polski i minister pełnomocny p. Wróblewski przedstawił królowi na uroczystej audjencji listy uwierzytelniające. Poseł był przyjęty również na audjencji przez królowę.

Sprawy wychodźstwa polskiego w Westfalji.

Do Poznania przyjechała w tych dniach i zjawiała się w Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej delegacja Polaków z Nadrenji i Westfalji w sprawie opcji i powrotu emigrantów do kraju. Delegacja ta wręczyła wiceministrowi dr. Wachowiakowi obszerny memoriał, zwracający uwagę na to, iż należy rozpocząć jak najprędzej prace przygotowawcze do opcji, której termin ostateczny, według postanowienia traktatu wersalskiego, ubiega w dniu 10 stycznia r. 1922. Dr. Wachowiak zapewnił delegację, że sprawa opcji jest poważną troską rządu polskiego. W kwestji tej toczą się już rokowania wstępne pomiędzy rządem polskim i niemieckim w Poznaniu i dr. Wachowiak nie wątpi, że sprawa powrotu Polaków do kraju i stworzenia dla nich warsztatów pracy będzie jak najpomyślniej załatwiona.

Delegacja sowjecka w Warszawie.

Warszawa. Przybyła do Warszawy misja bolszewicka w sprawie wymiany jeńców i zakładników. Liczy z górą 30 osób. Przybycie delegacji wywołało sensację; w pobliżu hotelu zbierały się tłumy ciekawych. Misja przywiozła samochód z inicjałami sow'ec'kiemi i czerwoną chorągiewką. Delegacja przybyła do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych i przedstawiła papiery swoje. Przyjął ją szef protokołu, hr. Przeździecki.

Niemcy.

Niebezpieczeństwo zajęcia obszarów węglowych.

Paryż. Pertinax określa wyniki obrad w Hythe: 1) Lloyd George zgodził się zasadniczo na zajęcie obszaru Rury, gdyby propozycje wręczone przez Niemcy Ameryce, nie doprowadziły do porozumienia między Rzeszą niemiecką a sprzymierzonymi.

2) Lloyd George zgadza się dalej na to, by niezwłocznie francuscy i angielscy rzeczoznawcy gospodarczy zeszli się celem zbadania środków gospodarczych, które zostały wypracowane przez rzeczoznawców francuskich.

Pomoc Niemców amerykańskich.

Berlin. Pisma donoszą z Nowego Jorku, że przedstawiciel Niemców, przebywających w Ameryce Raner przedłożył Rządowi amerykańskiemu uchwałę Związku Niemców Amerykańskich, w której oświadczył gotowość udzielenia z banków niemieckich w Ameryce sumy 1 miljaru dolarów na rzecz Niemiec, ponadto prosił Rząd Stanów Zjednoczonych o udzielenie Niemcom pożyczki 10 miliardów dolarów bądź w surowcach, bądź też w gotówce.

Prasa o polityce niemieckiej.

„Rote Fahne“ omawia ostatnie kroki rządu niemieckiego pod adresem prezydenta Hardinga i dochodzi do wniosku, że „taka polityka niemieckiego rządu, jest krokiem zrozpaczonego bankructwa, który chce naiwnym i nie dorzecznym podstępem odroczyć termin bankructwa.

Królewiecka „Ostpr. Zeit.“ oburza się na sposób prowadzenia spraw zagranicznych Niemiec przez ministra Simonsa, któremu zarzuca obniżanie godności Niemiec wobec prezydenta Hardinga. Przypomina sobie pismo hakatystyczne policzek, który już raz odebrały Niemcy od poprzednika Hardinga, Wilsona.

Pismo ubolewa, że Niemcy w takiej chwili przemowej nie mają mężów stanu wielkiego pokroju i dochodzi do wniosku, że w dniach przed 1. maja jedyną jedną polityką Niemiec jest możliwa, a to oświadczenia: „Tak daleko idziemy, a nie dalej, niech się dzieje, co chce.

Berlin. Exposé ministra Simonsa, oczekiwane w parlamencie, poraz wtóry znowu zostało odłożone. Skutkiem tego przyszło do gwałtownych ataków ze strony niemiecko-narodowych. Profesor dr. Otto Hoetzsch nazwał nowe propozycje Niemiec i prośbę o pośrednictwo Ameryki pełnym brakiem osobistej godności, który naród niemiecki odczuwa, jako uderzenie w twarz.

W sprawie przestępców.

Berlin. W odpowiedzi na oświadczenie angielskiego prokuratora gen. w izbie gmin, że rząd niemiecki nie przeprowadził natychmiast śledztwa i nie ukarał winowajców wojennych, rząd niemiecki podaje w prasie niemieckiej komunikat, w którym stwierdza, że dostarczony przez aliantów materiał obciążający nie jest wystarczający dla przeprowadzenia należytych dochodzeń w tej sprawie.

Obawy przed Polską.

Berlin. Omawiając obecne położenie Niemiec zauważa socjalistyczny „Vorwärts“, że największe niebezpieczeństwo dla Rzeszy przedstawia francusko-polskie przymierze wojskowe, ponieważ w razie przeprowadzenia nowych zarządzeń karnych Państwo Niemieckie byłoby zagrożone zarówno ze wschodu, jak i z zachodu.

Zbrojenia niemieckie.

Bytom. Berlińska „Rote Fahne“ przynosi w artykule pod tyt. „Kontrewolucja zbroi się do wojny“ następujące szczegóły o niemieckich przygotowaniach na Górnym Śląsku.

»Jest rzeczą wiadomą oddawna, czytamy tam, że rząd niemiecki zajmuje się zupełnie oficjalnie wysyłaniem broni na Górny Śląsk. Gdy we wrześniu roku zeszłego wojska koalicyjne rozpoczęły poszukiwania za bronią wyszedł rozkaz Min. Obrony krajowej, aby nie sprowadzano nowej broni na teren plebiscytowy, lecz umieszczano ją za linią demarkacyjną. Znajdują się tam wielkie składy, a mianowicie: w Nysie, Prądniku, Fryzlandzie i Niemodlinie.

Następnie w początkach października roku zeszłego wyszedł rozkaz, aby z powrotem oddać broń członkom rozwiązanych organizacji Einwohnerwehry i Bürgerwehry a także stowarzyszeń wojskowych, którym zabrano broń.

Rosja.

Ogólna sytuacja.

Mińsk. Z głębi Rosji dochodzą coraz groźniejsze wiadomości o wzrastającym głodzie między ludnością w miastach. Wprowadzenie wolnego handlu położyło w wacie nie poprawiło, bo chłopci nic nie chcą do miast dowozić. Mieszkańcy miast po większej części za pomocą gwałtów i rabunków po wsiach, zaopatrują się w najpotrzebniejsze artykuły żywności. Skutkiem tego wzajemne stosunki coraz bardziej się ostryżają, a głód z dnia na dzień zabiera coraz więcej ofiar. W Ukrainie w rozmaitych miejscowościach powstały głodowe rozruchy. Szczególniej w Winnicy nędra doszła do olbrzymich rozmiarów, tak że zrozpaczona ludność próbowała obrabować magazyny czerwonej armii. Napady były przez czerwoną armię krwawo odparte, a rozruchy przez kozaków również krwawo stłumione.

Reforma systemu militarne.

Z Rygi donoszą, że na dziesiątym kongresie partii wszechrosyjskich rozważano sprawę przejścia do systemu milicji w Rosji sowieckiej, co jednak uznano na razie za niebezpieczne, ponieważ milicja składałaby się z różnych elementów, nieprzychylnych przeważnie rządowi komunistycznym. Stworzenie milicji pociągnęłoby za sobą rozwiązanie dzisiejszej armii czerwonej, na co rząd sowiektów nie może się zgodzić, albowiem armia czerwona jest jedyną podporą jego władzy, jako złożona z wiernych mu komunistów i żydów.

Narazie ma być tylko tam utworzona milicja, gdzie komuniści są silni, tj. Piotrogradzie i Moskwie i na Uralu. Jako kadra posłużą wypróbowane w wierności oddziały. Potem stopniowo zaprowadzać się będzie system milicji w innych ośrodkach przemysłowych.

Bolszewizm w obecnych warunkach niemożliwy.

Przedstawiciel Rosji sowieckiej w Rzymie Worowski w rozmowie z korespondentem „Journala“ przyznał, że ustroj komunistyczny w zupełności nie odpowiada obecnym warunkom światowego rozwoju gospodarczego, Worowski dodał, że doświadczenie Rosji udowodniło, że nie nadzedeł jeszcze czas ani na czysty komunizm, ani nawet na ustroj socjalistyczny Karola Marxa. Dlatego to Lenin dał hasło w kierunku powrotu do innej przejściowej formy etatyzmu. Wreszcie przyznał delegat sowiecki niemożność dla Rosji sowieckiej podźwignięcia się bez pomocy innych państw.

— Idźta na swoją kolonię, bo muszę tu kobietę ułożyć.

Parobek zaczął drapać się po kudłatej czuprynie.

— Kpicie, czy co?... Przecie ten grunt już nie wasz...

— Ino czyj?... — wrzasnął rozgniewany chłop i, ująwszy go za piersi, wyciągnął na podwórze.

— Poszły! — dodał, usuwając się drugiemu parobkowi, który z butami w rękę, opuszczał stajenkę.

Wygłani, mrużąc, poczuli się ubierać; Ślimak wziął żonę na rękę i ułożył ją na ciepłym jeszcze barlogu. Kobieta ciężko dychała.

— Będzie z tego interesu proces! — odezwał się starszy parobek. — Tak nie można oszukiwać ludzi. Stary na wasze słowo sprowadził Knapa, żonę wam jak należy opatrzył, a wy po nocy od kontraktu uciekacie. Uczciwy z was kupiec!...

— Pewno Gede go podjudził — wtrącił drugi parobek.

— Gede nie jest taki podły, — odparł starszy — on dotrzyma układu. To Żydem pachnie... Musieli go namówić Josel z Hirszgoldem, oba subraty, co nas wszystkich w nieszczęście wciągnęli.

Rozdrażniony Ślimak zatrzasnął drzwi stajenki. Obaj Niemcy podnieśli głos:

— Zapłacisz ty za szachrajstwo!...

— Gruntu ci nie wystarczy!...

— Zobaczysz, jak cię Żydki wykwitują!

— Z głodu zdechniesz, albo będziesz wyciągał rękę pod kościół!

— Calujta mnie!... — odkrzyknął im Ślimak.

Odwrocili się i odeszli w stronę kolonii, grożąc pięściami i wymyślając po polsku i po niemiecku naprzemian. Gdy umilkli ich gniewne głosy, Ślimak wyszedł ze stajni i począł błąkać się po podwórku, nasłuchując, czy nie jedzie kto gościncem.

— Nic nie pomoże, — myślał — trza sprowadzić jaką babę i felczera...

Niekiedy otwierał skrzypiące drzwi stajenki i za-

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 29. kwietnia 1921.

Kalendarz na sobotę: Katarzyny S., Zofji.
Wschód słońca o g. 4,34; zachód o g. 7,22.

Z Prus Wschodnich.

— Ciekawe porównanie. Porównanie tego 10-dzaju jak „Murzyni a Niemcy“ według „Rothe Fahne“ wypada na niekorzyść Niemców, bo, jeżeli dziś Niemcy strasznie się oburzają na rozkwatowanie murzynów francuskich w Nadrenji i urządzenie domów „rozrywkowych“, to przypomina pismo berlińskie Niemcom ich haniebną gospodarkę w Belgji i Francji za czasów wojny, gdzie to »niemiecka generalicja pozakładała liczne domy publiczne przepelniła je dziewczętami, które stały się ofiarą wielu chorych płciowo wpośród żołnierzy.

— Fałszywe 50-markówki ukazały się tu i owdzie w obiegu, zaleca się wobec tego wielką ostrożność w ich odbiorze. Falsyfikaty można rozpoznać po niezwykle smutnym i zdrętwiałym wyrazie twarzy postaci idealnej i po braku czerwonych włókien na odwrotnej stronie, które są zastąpione zamazanymi czerwonymi kresczkami atramentowemi.

Z Warmji.

* Olsztyn. W ostatnich dniach zapisano do kary 15 osób, ponieważ zrywali gałązki z drzew i krzewów w lesie miejskim.

— Śmiałej kradzieży z włamaniem dokonano wczoraj między godz. 12 1/2 a 3 po południu w składzie mistrza szewskiego E. Chodzinskiego, przy Magisterstr. 7. Ukradziono bielizny, odzieży i obuwia za 6000 mk. Jako wykonawcy kradzieży wchodzą pod uwagę czeladnik szewski Jan Golupski i robotnik Franciszek Binger. Obaj się ulotnili.

— Aresztowanie komunisty. Sekretarz partii komunistycznej w Olsztynie Drescher, znany od czasów rewolucyjnych został w tych dniach aresztowanym. Przeciwno niemu toczy się już od niejakiego czasu postępowanie karne o zdradę stanu, za wygłoszenie mowy na zebraniu w pow. ostródzkim. Prokurator zarządził przesłuchanie jego od którego jednak się D. uchylił. Podczas marcowych rozruchów znikł z Olsztyna. Gdy znowu się ukazał, został przymusowo na przesłuchany zaprowadzony i jednocześnie aresztowanym. W międzyczasie udowodniono mu, iż w dniu 3. kwietnia zwołał w olsztyńskim lesie miejskim zebranie komunistyczne. — Jak wiadomo znajduje się również i prezes tutejszej partii komunistycznej Gałka w areszcie, natomiast komunistyczny sekretarz robotników rolnych Bour został znowu uwolniony, ponieważ zarzutów jemu czynionych nie można udowodnić.

Z Mazur.

* Jańsbek. Dziwne podobieństwo z życiem b. cesarzowej zauważono u żony radcy miejskiego Friedriszika w Jańsborku. Urodziła się ona w tym samym roku co i cesarzowa, wyszła w tym samym miesiącu za mąż, miała tą samą ilość dzieci, cierpiała na tą samą chorobę i zmarła tylko 4 godziny później od niej.

* Elk. W ostatnim czasie mnożą się znowu kradzieże, które od pewnego czasu stały się rzadkimi. I tak włamano się do urzędnika pocztowego Wieske'go, któremu skradziono 3000 marek

glądał do żony. Zdawało mu się, że śpi, nieco uspokojona, bo już nie chrapała.

Tak przewalał się do rana. Po wschodzie słońca rzucił pasy krowom i napił je, a gdy się całkiem rozwidniło, wszedł do stajni, chcąc się trochę przespąć.

Zastanowił go spokój żony. Więc choć mu się oczy kleiły i huczało w głowie, poszedł do niej i obejrzał, skupiając resztę uwagi. Targnął ją za rękę, dotknął ust — nie ruszyła się. Umarła i już nawet ostygła.

— Ot, masz!... — mruknął. — A... a... niech już ta wszystko dyabli wezmą!...

Zamknął się w stajni i, zgarnawszy trochę słomy do kąta, legł na niej. Po kilku minutach twardo zasnął.

Były już po południu, kiedy zbudził go blask i krzyk. Otworzył oczy i zobaczył nad sobą starą Sobieską.

— Wstawaj Ślimaku!... A dyć wasza umarła... Na szczęście umarła...

— Cóż ja poradzę? — odparł chłop. Obrócił się brzuchem do ziemi i jeszcze lepiej naciągnął kożuch na głowę.

— Trzeba kupić trumnę... Dać znać do parafii... Niech se ta inni dają znać.

— Kto da?... — krzyczała baba. — We wsi gadają, że was sam Pan Bóg pokarał za Owczarza i sierotę... Niemce na was pomstują, że ha!... bo ten gruby młynarz z Wólki pokłócił się z nimi i odjechał... Nawet mnie Josel nie kazał tu iść i mówi, że wam teraz wylażą bokiem kurczęta, coście kolejkom tamtych lat sprzedawali. Zawzięty Żyd, maleńko, żem mu ukropem ślipiów nie zalała... No, ruszta się, Ślimaku!... — mówiła baba, szarpiąc go za kożuch.

— Ej!... niechaj mnie, — odezwał się chłop stłumionym głosem — bo jak cię kopnę, to wszystka wódka z siebie wycieczę...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

BOLESŁAW PRUS.

87

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Słuchaj!... — krzyknęła w napadzie szału. — Jak sprzedasz grunt, nie przełkniesz Najświętszego Sakramentu, bo uwięźnie ci w gardle, albo rozleje ci się krew!...

— Jezu!... szepnął chłop.

— Gdzie stąpisz, trawę spali ci pod nogami... — klęła nieprzytomna kobieta. — Na kogo spojrzysz, rzucisz urok i spotka go nieszczęście...

— Jezu! Jezu!... — jęknął chłop. Wyrwał się jej z rąk i zatkał uszy.

— Sprzedasz? sprzedasz?... — pytała, zbliżając swoją twarz do jego twarzy.

Ślimak potrząsnął głową i rozłożył ręce.

— Niech się co chce dzieje, — odparł — nie sprzedam.

— Choćbyś miał zdechnąć na barlogu?...

— Choćbym zdechł.

— Tak mi Boże dopomóż?...

— Tak mi Boże domóż i niewinna męka Jego... Ślimakowa zachwiała się. Mąż pochwycił ją wpół i prawie zaciągnął do stajenki, gdzie spali dwaj parobcy Hamera.

Chłop posadził żonę na progu, a sam począł bić pięściami we drzwi.

— Kto tam? — zapytano rozspanym głosem.

Otwórta!... Wstawajta!... — odparł Ślimak.

Jeden z parobków otworzył drzwi,

— To wy, Ślimaku? — rzekł zdziwiony, owijając się kożuchem.

oraz książkę depozytową. Dalej skradziono dzierżawcy hotelowemu Sabowskiemu 6000 mk. i za 1000 mk. towarów. W czasie zabawy na sali złodzieje wdusili okno i weszli do sypialni. W obu wypadkach niema po złodziejach śladu.

*** Ostród.** Plaga myszy przybrała tak wielkie rozmiary, że stała się nawet ludziom niebezpieczna. W sąsiedniej wiosce Gierwałdzie zdarzył się taki wypadek: 6-letnia córka właściciela ubstych śpiąca w izdebce przyległej do zabudowań gospodarczych pogryzioną została tak niebezpiecznie, iż zawezwać musiano lekarza. Pomimo iż dla wytepienia szkodników czyni się bardzo wiele, jednakże plaga stale się zwiększa.

Z dalszych stron.

*** Tylża.** Posiedziciel Mörke w miejscowości Skepetschen stracił na wojnie 2 synów a trzeci powrócił schorzał z niewoli. Przed kilku dniami odbyło się wesele córki jego, tego samego dnia przekazano też majątek gospodarski zięciowi. Syn zmarł w ten sposób tak bardzo, iż podczas uroczystości weselnej odebrał sobie życie przez powieszenie.

Przy końcu ubiegłego roku i na początku bieżącego uprawiała córka szewca Gertruda Adomeit rozległy handel pokątny masłem i innymi środkami spożywczymi. Od swej głównej odbiorczynie, niejakijs pani Henning w Berlinie, nie wstydziła się brać 30 mk. za funt msla. Ze znalezionych u niej odcinków przekazanych wynika, iż obrót jej sięgał 16 000 mk. Skazaną została za handel pokątny i za śubowanie cen na 14 dni więzienia i 2000 mk. grzywny oraz konfiskatę 1000 marek. — Takim samym sposobem dorabiał się rzeźnik Fryderyk Broszat, który, nie znalazłszy zajęcia w swym zawodzie, rzucił się na handel i wysyłkę mięsa i masła. Ostatnie podobno nabywał z terytorjum Kłajpedy. Przysnąję się też, iż wysłał za zaliczką około półtora centnara masła funt po 29 marek do Berlina i do innych miejscowości. Prokurator zawiesił nań zakaz pocztowy, przez co 6 paczek z masłem i mięsem zatrzymano i obłożono aresztem. Także pieniądze, które z powodu zakazu pocztowego wpłynęły jako należność za dostarczone paczki z żywnością w sumie 10 000 mk. skonfiskowano. Broszat otrzymał miesiąc więzienia i zapłacić musi 5000 mk. grzywny. Poza tem ściągnięto 2000 mk.

Z Polski.

*** Puck.** Nienaturalną rzeczą było, że dotychczas nad wybrzeżem Bałtyku tak mało rozpowszechniały się idee towarzystw żegluga morskiej. Obecnie Puck przełamał pierwsze lody grzesznej bierności i złożył tow. Żegluga Morskiej, by budzić zamiłowanie do polskiego morza, sportu wodnego i spraw morskich wogóle.

*** Łęg.** Ks. proboszcz Bukowski z Łęgu w powiecie chojnickim obchodził także w ostatnim miesiącu jubileusz 25-cio lecia kapłaństwa. Parafianie i księża konfratry złożyli jubilatowi ofiary i życzenia. Zasługą ks. Bukowskiego jest mianowicie założenie „Domu katolickiego” w Łęgu.

*** Warszawa.** Odbył się tu zjazd wojskowy legiionu Pułaskiego, korpusów II i III, organizacji werbunkowo-agitacyjnej, IV dywizji Żeligowskiego, V szaryjskiej i formacji kaukazkich. Na Akademii w sali ratuszowej wygłoszono referaty o dziejach poszczególnych formacji. Wieczorem odbył się bankiet w Resursie obywatelskiej, na który przybył Naczelnik Państwa.

Projektowane jest w Warszawie rozszerzenie akcji Dowborczyków, wzniesienie obelisku ku czci poległych za Ojczyznę do rezurekcji Kościuszkowskiej. Ponadto generał Haller proponuje ufundowanie wielkiego domu dla weteranów i inwalidów.

Odbyło się także odsłonięcie tablicy pamiątkowej 112 poległych uczniów szkoły podchorążych. W uroczystości wziął udział Naczelnik Państwa.

Z Górnego Śląska.

*** Bytom.** Gazety niemieckie stwierdzają, pogłoski o istnieniu bojówek polskich na Górnym Śląsku są nieprawdziwe. Pewien odłam prasy niemieckiej szerzy te wiadomości, by był powód do utrzymania organizacji w rodzaju Orgesch.

*** Opole.** Znany działacz polski na Górnym Śląsku, hr. Opersdorf, który zmuszony był chwilowo przez Niemców opuścić Górny Śląsk, powrócił tam po plebiscycie i rozwija w dalszym ciągu żywą i owocną działalność na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Rzeczypospolitej.

Hr. Opersdorf zbiera materiały, wykazujące nadużycia plebiscytowe Niemców w powiecie prudnickim i stwierdzające konieczność nowego plebiscytu.

Na życie hr. Opersdorfa urządzili Niemcy kilka, na szczęście nieudanych zamachów za pomocą granatów ręcznych.

Ze świata.

Los biskupa Łozińskiego.

Minister spraw zagranicznych komunikuje, iż według orzeczenia Ganeckiego, ks. biskup Łoziński i członkowie misji: Filipowicz i Zieliński, zostali zatrzymani przez władze polskie Makowskiego, Zbikowskiego i innych. Ponieważ jednak ta sprawa została już pomyślnie załatwiona, więźniowie polscy mają być niezwłocznie wysłani prawdopodobnie przez

Ryge. Według wiadomości z Mińska, ks. biskup Łoziński znajduje się jeszcze w Butyrkach i ma być w tych dniach zwolniony.

Zwycięstwo katolików w Belgii.

Według doniesienia Agence Belge jest bardzo trudnym ocenić doniosłość dzisiejszych wyborów gminnych. W wielkich gminach jak w Brukseli, Antwerpii i mieście Gent zwycięstwo katolików zdaje się być bardzo wielkie, socjaliści zdaje się ponieśli wielką klęskę w Antwerpii i Gencie. zato dość obronną ręką wyszli w obszarach przemysłowych.

Porty w Rosji Sowieckiej.

Na podstawie układu, zawartego z Wielką Brytanią, postanowiła rada komisarzy ludowych rosyjskiej republiki sowieckiej otworzyć dla zagranicznych okrętów następujące porty: na morzu Białym — Murman i Archangielsk; na morzu Czarnym — Odesę, Mikolajewsk, Sewastopol, Teodozję, i Noworosyjsk; na morzu Azowskim — Maringol i Rostow oraz na morzu Bałtyckim — Kronsztadt.

Napad na wojsko angielskie.

Według doniesienia urzędowego, zostały zaatakowane wojska angielskie pod Ladha na granicy indyjskiej, przyczem straciło 16 ludzi a 24 zostało rannych. W odwrocie za to zbombardowane zostało przez lotników miasto Mekin.

Na granicy albańskiej.

Na granicy albańskiej w trzech punktach pogranicznych Epiru skoncentrowane zostały oddziały albańskie w sile do 6000 ludzi. Albańczycy przystępują również do robót fortyfikacyjnych z udziałem oficerów tureckich.

Japonja przeciw Ameryce.

Amerykański sekretarz marynarki oświadczył, iż Stany Zjednoczone nie mogą zrezygnować z praw do kabłów i wyspy Jap nawet na wypadek gdyby z powodu tego miało przyjść do wojny. Z Tokio znowu donoszą, że japońskie gazety określają żądania amerykańskie jako nierozsądne i uznają odnośnie stanowisko gabinetu japońskiego. Gabinet japoński postanowił, że polityka japońska w tej kwestji pomimo noty amerykańskiej nie może ulec zmianie. W Waszyngtonie utworzył senator Johnson organizację w celu obrony praw w Stanach zachodnich, wykluczających Japończyków.

Ruch towarzystw.

Gietrwałd. W niedzielę dnia 1. maja zaraz po niesporach w zwykłym lokalu odbędzie się zebranie Kółka rolniczego, na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

Kwidzyn. W niedzielę dnia 1 maja odbędzie się w Kwidzynie w Resursie zaraz po nabożeństwie zebranie Zawodowego Zjednoczenia na powiat kwidzyński. Na porządku obrad: 1. Wykład o Z. Z. P. 2. Wybór sekretarza. Mężowie zaufania przynieść mają z sobą spis członków, który przed nabożeństwem o godz. 9 oddadzą w Resursie zwołującemu zebranie p. Kleinowi. Uprasza się o bardzo liczny udział członków.

Sztum. W niedzielę dnia 8. maja odbędzie się w Sztumie zaraz po nabożeństwie walne zebranie sztumskiej filii Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Uprasza się o liczny udział członków. Zarząd.

Sztum. Kwartalne walne zebranie Z. Z. P. odbędzie się dnia 1. maja br. zaraz po nabożeństwie na plebance. Przemawiać będzie p. sekretarz generalny partji robotniczej. O liczny udział prosi Zarząd.

Mikolajki. W niedzielę dnia 1. maja o godz. 3 odbędzie się w Sztumie posiedzenie wspólne wszystkich towarzystw z Mikolajek jako i Szenwizy celem omówienia tegorocznej wspólnej zabawy letowej.

Uprasza się przedewszystkiem wszystkie Zarządy wszelkich towarzystw z Mikolajek jako i Szenwizy, a także i kółka rolniczego i towarzysztwa kobiet św. Kingi o przybycie.

Waplewo. Zebranie Towarzystwa Ludowego w Waplewie odbędzie się w niedzielę dnia 1. maja o godz. 6 wieczorem na sali p. Beutlera. O liczny udział uprasza bardzo Zarząd.

Pierzchowice. Zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się dnia 3. maja o godz. 3-ciej po południu. Prezes.

Podstolin. W niedzielę 1. maja zaraz po nabożeństwie odbędzie się zebranie Tow. Ludowego u p. Stromidla. O liczny udział uprasza Zarząd.

Kalwa. W niedzielę dnia 1 maja o godzinie 3-ciej popołudniu odbędzie się zebranie Tow. Ludowego. Liczny udział członków i gości bardzo pożądan.

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopca 14—16 lat do każdej pracy.
2. dla 1 chłopca 14—16 lat jako pasterza lub starszego samotnego człowieka do 20 sztuk bydła.
3. dla 1 starszego pastucha samotnego.
4. dla 1 akordnika z 10 dziewczynami.
5. dla rodziny z 2 lub więcej szarwarkami.
6. dla pastucha starszego i chłopca do 16 lat.
7. dla 8—10 dziewcząt do akordowej pracy.
8. dla starszego pastucha samotnego.
9. dla 1 dziewczyny do wszelkiej pracy.

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla urzędnika gospodarczego 28 lat, kawalera, zaraz.
2. dla urzędnika gospod., żonatego, rannego w rękę, pisze na maszynie, przechodzi kurs gospodarczy, od lipca.
3. dla kowala z 2 szarwarkami, zaraz.
4. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwakiem, zaraz.
5. dla kuczera starszego bez szarwaku.
6. dla 1 robotnika, bez szarwaku, żona chodzi do pracy.
7. dla młynarza, zna się na rybołówstwie, zgodzi się także jako robotnik bez szarwaku, żonaty.
8. dla kuczera lub włódarka, zgodzi się jako robotnik, jeden chłopiec jako szarwark.
9. dla włódarka lub akordnika.
10. dla kuczera z 2 dziewczynami.
11. dla robotnika, żona do pracy, bez szarwaku.
12. dla robotnika z 1 dziewczyną.
13. dla kowala, doskonały maszynista, pracował kilka lat w fabrykach.
14. dla robotnika, 1 szarwark, (zna się na robotach wodnych).
15. dla 1 żon. przodownika z 3—5 dziewczynami zgodzi się także jako robotnik bez szarwaku dla 10 dziewcząt.
16. dla ceglara żonatego.
17. dla starszego robotnika z większą rodziną.
18. dla 1 akordnika.
19. dla 1 robotnika znającego mularstwo i ceglarnstwo od 1. października rb.

T. Odrowski, Patron.

Marjenwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

Wygrana milionówka.

Warszawa. Przy ostatnim ciągnięciu milionówki padła wygrana na nr. 235 405, sprzedany do jednego z kantorów wymiany w Warszawie.

Obwieszczenie.

Konsulat Polski w Kwidzynie wzywa wszystkich mężczyzn, posiadających obywatelstwo polskie i urodzonych w czasie od roku 1900 do 1885 włącznie, o ile chodzi o oficerów to do roku 1879 włącznie, przebywających stale poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, by dla zadośćuczynienia przepisom obowiązkowej służby wojskowej zgłosili się osobiście lub na piśmie celem zapisania się do Konsulatu lub do właściwej władzy wojskowej w kraju

najdalej do dnia 20 maja 1921 r.

Osoby, zgłaszające się, winne przedłożyć wszystkie dokumenty legitymacyjne wojskowe oraz poświadczenie stałego pobytu, wystawione przez kompetentne władze niemieckie.

Kto nie dopełni obowiązku zgłoszenia się, może zostać pozbawiony obywatelstwa polskiego, niezależnie od wszelkich innych skutków prawnych.

Za osoby, które mogą być pozbawione obywatelstwa polskiego, uważać się będzie:

- a) dezertarów, którzy zbiegli z wojska polskiego po dniu 4. sierpnia 1920;
- b) mężczyzn, powołanych do służby wojskowej (roczniki od 1885 do 1902, o ile chodzi o byłych oficerów od r. 1879), którzy bez przepisanych dokumentów opuścili granice Państwa Polskiego;
- c) przebywających stale zagranicą, którzy do dnia 20 maja 1921 r. nie dopełnią obowiązku zapisania się, nakazanego niniejszem obwieszczeniem.

Podany powyżej termin zgłoszenia się najpóźniej do 20 maja b. r. dotyczy tylko możliwej straty obywatelstwa polskiego, lecz nie zwalnia od ogólnych następstw prawnych na wypadek niestawienia się do służby wojskowej.

Kwidzyn, dnia 21. kwietnia 1921 r.

Konsul Rzeczypospolitej Polskiej.



Wielka sprzedaż

po każdej możliwej cenie w tygodniach przedświątecznych
wszelkiej garderoby damskiej, męskiej i dla dzieci.



Kostjomy damskie w modnych fasonach począwszy od mk. 125 ⁰⁰	Ubrania męskie . . . 295 ⁰⁰
Płaszcz damskie duży wybór z dobrych mate- riałów już po 98 ⁰⁰	Paletoty i ulstry już po 150 ⁰⁰
Spódnice bluzkowe po 36 ⁰⁰	Spodnie sukienne . po 58 ⁰⁰
Bluzki do prania . po 18 ⁰⁰	Kamizelki sukienne po 36 ⁰⁰
Materiały damskie na suknie i kostjomy za mtr. już po 24 ⁰⁰	Bawełna do tkania nr. 16, kręcona niebielona, za funt angielski po 35 ⁰⁰
	Materiały na ubrania męskie, tylko dobre fabrykaty za mtr. już po 36 ⁰⁰

Każdy powinien niezwłocznie, bez przymusu kupna, nasz
skład zwiedzić, a przekona się iż kupi u nas najtaniej.

W. Muleczyński, Wartembork

Rynek 94.

(Właściciele: Kowalski i Szule.)

Telefon 41.

Ważne dla Kooperatyw, Stowarzyszeń,
Kółek rolniczych i Biur Handlowych
przy Sejmikach.



Spiesz
do firmy

Dom Handlowy
R. Goński i S-ka
Warszawa, ul. Bielańska 19, I piętro
Telefon 251 07.

A kupisz tam:

Trykotażę

koszulki ciepłe, pończochy,
skarpetki i t. p.

Manufakturę

sukna, korthy, cągi, szewioty, na-
depolamy, batysty, baje, płótna,
surówkę, flanałę i t. p.

Obuwie

buty z cholewami, kamasze
męskie, buciki damskie.

Norymberszczyznę :: Galanterje nici
i t. p.

Ceny hurtowe!

Uwaga: Na żądanie Sz. Klienteli odcinamy kupony,
po cenach jak w całych sztukach.

Tanio do sprzedania.

Do sprzedania są następujące przedmioty garde-
roby męskiej:

zimowe palety z futrzanym kołnierzem,
ubranie sportowe razem z owijaczami
(Wickelgamaschen) i buty czarne.

Wszystko w używanym stanie.

Dowiedzieć się można w ekspedycji „Gazety Ol-
sztyńskiej“.

Od 1. lipca br. jest do odstąpienia dzierżawa

większego folwarku,

na korzystnych warunkach na Powiślu. — Zgłoszenia
z podaniem posiadanego kapitału i krótkiego życiorysu
przyjmuje redakcja „Gazety Polskiej“ p. nr. 101.

Kawaler w starszym wieku poszukuję od zaraz
lub później posadę jako

gospodarz

na majątku lub gospodarstwie.
Zgłoszenia pod lit. E. S. 141 do ekspedycji. Gaz.

Doskonałego stelmacha

od zaraz

poszukuje

Majątek Górka pod Kwidzynem.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 2, 3 i 4 procent
stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“

Na maj i czerwiec

abonować można także na wszystkich pocztach
naszą „Gazetę“.

Prosimy załączony kwit wyciąć i z pieniędzmi
oddać na pocztę.

Zamówienie „Gazety“.

Ich bestelle hiermit für die Monate Mai und Juni
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Pan redaktor nie jest takim tchórzem jak ty Kubo niedołego. Spytaj go się, to ci powie czy ze smutkiem lub zalem pójdzie do więzienia. Pójdzie on z radością i podniesioną głową, bo wie, że z nim pójdą wszystkie serca naszych polskich kobiet, które przyświecać mu będą jak pochodnie w ciemnych murach więziennych.

To też my kobiety polskie możemy jedynie powiedzieć: Cześć Ojczyźnie, co takich dzielnych synów wydała! Niech żyje nasz pan redaktor Łydko. Koncząc moje pismo, pozdrawiam Cię obrzydły Kubo serdecznie i życzę Ci poprawy.

P.....a z Dziew.

Co prawda, to ta i wszystko słusznie ale tylko z jednej strony. Bardzo to dobrze, że znalazł się czasem jedna dzielna i odważna kobieta, ale drugie? Pożal się Boże. A kiedy się taka mądrzejsza baba trafi, to ja jej złego słowa nie powiem, ale na te głupsze i ślamazarne których jest o wiele więcej, nigdy użerać nie przestanę.

Więcej wam listów czytał nie będę, bo mi dzisiaj brakuje czasu. Ale was pozdrawiam bardzo i życzę abyście się nie kłócili na financamcie.

Kuba z pod Wartenborka.

Kącik humorystyczny.

Różne skutki.

Jak tylko mój stary za dużo się napije to na drugi dzień jest jak rozbity. — To wam dobrze, kumo, bo jak mój się upije, to ja na drugi dzień zupełnie jestem rozbita.

Trafiła kosa na kamień.

Pewien jegomość, znany z dowcipu, bywał niekiedy bardzo uszczypliwym. Również posiadał on dar nadawania swej twarzy komicznego wyglądu, a na dobitkę nie posiadał jedynego oka, które utracił z powodu jakiegoś wypadku z bronią.

Pewnego razu wybrał się rano na przechadzkę i uszedłszy już kawał drogi, spostrzegł przed sobą idącego znajomego jegomością, mocno garbatego. Dobiega doń i chce mu przyjąć, powiada:

— A, dzień dobry, szanownemu panu!... A cóż to szanowny pan, tak rano i już z pakunkiem na plecach?!

Na to garbaty pan — niezrażony przymówką — wyjął z kieszeni kamizelki zegarek, spojrzął nań i podniósłszy głowę do góry — rzekł — patrząc złośliwie w twarz panu o jednym oku:

— Masz pan rację, kochany panie!... Rzeczywiście musi być jeszcze bardzo rano, kiedy pan masz dopiero jedno oko otwarte!

W żydowskiej szkole.

Nauczyciel: Co czynią ludzie, którzy swoich bliźnich okradają i oszukują?

Uczeń: Uciekają do Ameryki.

W sądzie.

Sędzia: Czy skazany wyrok przyjmuję?

Skazany: Jużci muszę, bo go pewnie nikt za mnie nie przyjmie!

Najwyższa.

— Która ze sztuk najpiękniejszych jest najwyższą?
— Sztuka chodzenia po linie.

Dobry mąż.

Ktoś żenił się piąty raz. Pytany, dlaczego tak prędko żony mu umierają, odrzekł: „Może ze zmartwienia, że im się nigdy nie sprzeciwiłam“.

Zagadki do nagrody.

I.
Podobno wola ludu
Dokona często cudu
Lecz wola nie spaczona
Przez gwałty urobiona.
Gdzież wola tę spaczono
Przez gwałty urobiono?
A kiedyż to się stało
I jak się nazywało?

II.

Choć bez krawata chodzi
Chłop państwu dziś przywodzi
Panowie się dziwiąją
I chłopu asystują.
Dziś lud nasz się raduje
Ten chłop mu imponuje.
Któż chłop ów, czy wy wiecie
Czy dobrze odgadniecie?

III.

Zgłiny kiedyś jest stworzone
Mądre, silne, lecz stęsknione
Lubi gładkość, pokuszenie
Dziwne, dziwne to stworzenie.
Światem rządzi, lecz rządzone
Czasem za nos prowadzone
O chleb troszczy się i biedzi
Często pod pantoflem siedzi.

Rozwiązane zagadek

z przedostatniego „Gościa Niedzielnego“.

I. Dr. Simons, II. Ks. prob. Barczewski, poseł sejmowy, III. Heimadtiens, IV. Kobiety (Baby).

Dobre rozwiązane zagadek nadesłali: Janek Długonoga z Olsztyna, Antoni Hanowski z Bartęga, S. Mondkowski z Ostrowina, Antoni Karwacki z Olsztyna.

Rozwiązanie zagadek nadesłali: Wiktor Czodrowski z Gietkowa, Jadwiga i Piotr Pakusz z Woryt, Józefa i Adelałda Zborowska z Rosenkranz, Franciszek Tolksdorf z Gietrzwałdu, Zofia Stefania i Janek Nowak z Mikołajek, Józefa Nerowska z Wartenborka, Teodosja Łukiewska z Małych Sapun, Agnieszka Kwiit z Mokin, Józefina Nerowska z Oaju, Bernard Arendt z Kizlinka, Paweł Prass z Plusk, Aleks. Miller ze Starego Targu, Jan Bauer z Szafardu, Eżbieta i Marychna Reczkowska z Mikołajek.

Książki za dobre rozwiązanie zagadek otrzymali: Antoni Hanowski z Bartęga, S. Mondkowski z Ostrowina, Antoni Karwacki z Olsztyna.

Rozwiązanie drugiej zagadki mało kto nadesłał; znać, że Szan. Czytelnicy ci, nie dość uważnie czytają gazetę, gdzie była często mowa o pobocznym rządzie czyli Heimadtiens.

Za pozdrowienia dla redakcji, oraz Kuby i Franka z pod Wartenborka, serdecznie dziękujemy.

GOŚĆ Niedzielnym

Tygodnik powieściowy dla ludu polskiego
Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“

Pod redakcją: Ludwika Łydko. * * * * *
„Gość Niedzielnym“ wychodzi w każdą sobotę.
„Gościa Niedzielnego“ bez „Gazety“ abonować nie można. Listy do „Gościa Niedzielnego“ adresować należy: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein Ostpreussen.



* * * * * Prace redakcyjne każdego numeru, kończą się we czwartek wieczorem. — Rekonesy i rozwiązania zagadek, nadeszłe później, uwzględnia się dopiero w następnym numerze. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XXXV.

Olsztyn, na sobotę, dnia 30. kwietnia 1921 r.

Nr. 18

Ewangelja

na 5. niedzielę po Wielkanocy.

zapisana u św. Jana, rozdz. XVI, wiersz 23—30.

Onego czasu rzekł Jezus do uczniów Swoich: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam. Dotychczas o nicieście nie prosili w imię Moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale ja — w imię Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię Ojca prosić będziecie. I nie mówię wam, iż ja będę was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, że ja od Boga wyszedłem. Wyszędłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzeba, żeby Cię kto pytał. Dla tego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Lekcja

z listu św. Jakóba, rozdz. I, w. 22—27.

Najmilsi! Bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukiwającymi samych siebie. Bo jeśli kto jest słuchaczem słowa, a nie czynicielem, ten podobny będzie mężowi przypatrującemu się obliczu narodzenia swego we zwierciadle, bo się obejrzał i odszedł i wnet zapomniął, jakowy był. Lecz kto by pilniej wejrzął w zakon doskonałej wolności i wytrwał w nim, nie stawszy się słuchaczem zapamięliwym, ale czynicielem uczynku: ten błogosławiony będzie w sprawie swojej. A jeśli kto mniema, że jest nabożnym, powściągając języka swego, ale zawodząc serce swe: tego nabożeństwo próżne jest. Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca to jest: nawiedzać się rotę i wdowy w ucisku ich, a siebie zachować niezamazanym od tego świata.

Z historii zwycięstw i świętności Kościoła.

V.

Zwycięstwo Kościoła dokonane przez wielkich Papieży. Jak już opowiedziano w dziejach prześladowania Kościoła, królowie i cesarze stawszy się chrześcijanami

mi, nie zawsze uznawali błogą działalność Kościoła, lecz często przeciwnie sprawdzali na niego ciężkie uciski i upokorzenia. Ale właśnie w tych dniach wielkiej potrzeby, dawał Chrystus Boski Zwycięzca śmierci i piekła pełne chwały zwycięstwa swemu Kościołowi, powołując na stolicę Piotrową, szczególnie zdolnych, bohaterkich mężów, o których mądrość i działalność rozbiły się bezskutecznie złośliwe fale przeciwników i których blask sławy całym wiekiem przysławiał.

Tak widzimy w chrześcijańskiej starożytności świętych Papieży, Leona I. (440—461 roku) i Grzegorza I. (590—604 roku). W wiekach średnich występuje niezachwiany święty wojownik o kościelną wolność, Papież Grzegorz VII. (1073—1085 r.), przed którym się upokorzył cesarz Fryderyk Rudobrody przeciwnik cesarza Henryk IV. — Później widzimy Papieża Aleksandra III. (1159—1181 roku), któremu słuszność przyznał pyszny cesarz Fryderyk Rudobrody w Wenecji, po wieloletnim oporze, z taką pokorą, że był gotów ucałować nogi tego starca, najwyższego kapłana, długo prześladowanego; — dalej Papież Innocenty III. (1198—1216 roku), pod którego panowaniem netylko uszanowanie dla papieżstwa lecz także ogólne znaczenie Kościoła, u wszystkich ludów i ich rządów, wyżej stały niż kiedykolwiek przedtem,

Z Papieży nowszych czasów wymienimy tu tylko czcigodnego męczennika Piusa VII. (1800—1823 roku), który po długim wygnaniu, 24. maja 1814 roku, znowu wrócił do stolicy chrześcijaństwa, pośród śpiewu psalmów i okrzyków „hosanna“, podczas gdy jego prześladowca, cesarz Napoleon I. prawie w tejsamej godzinie, w tym samym zamku Fontainebleau, gdzie niegdyś uwięzionego Papieża poniewierał, musiał podpiąć swoje zrzeczenie się tronu. — Godzi się też wspomnieć o Piusie IX. (1846—1878 roku), którego historia słusznie „Wielkim“ nazwie.

Jeszcze za życia tego Papieża przepowiadali tryumfujący jego nieprzyjaciele: z Piusem IX. skończy się Papieżstwo. A przecie, gdy ten czcigodny starzec w 86 roku życia został nakoniec powołany, 7. lutego 1878 roku do niebieskiej chwały, ledwie trzynastcie dni upłynęło a już rozległa się po wszystkich krajach wesoła nowina: Leon XIII., Papieżem! Katolickie ludy spoglądają z zafianiem i zapałem na to „światło z nieba.“

Od księcia Apostołów Ś. Piotra aż do Benedykta XV. upłynęło więcej niż osiemnaście wieków, w których

rzędziło Kościółem Chrystusa Pana dwustu pięćdziesięciu pięciu Papieży: — któż zliczy zwycięstwa, jakie w tym czasie odniosła mądrość, cnota i niezachwiana stałość wielkich Papieży! Z ciemności do światła, przez krzyż do zwycięstwa! To było od dawna hasłem wybranych kierowników łodzi Piotrowej.

W Brunswaldzkim kościele.

Było w miesiacu Józefa świętego,
Deszcz padał drobny od rana samego;
Nadworze cichnomo — w Brunswaldzkim kościele,
Zebrano się ludzi na dzisiaj niewiele,
Codzienni goście jak zwykle przybyli —
By Mszy słuchając, Jezusa przybyli —
Wtem do świątyni przychochoda dziatki,
Chłopczyk i dziewczę wodzone od matki,
A każde święce woskową ma w dłoni,
Dzieweczka wieniec mitylowy na skroni
Do białej sukni przyjęło też wiązki;
Chłopiec na piersiach ma wonną gałązkę;
Niewinność duszy dziś jaśni ich oko,
I zamysleni oboje głęboko...
To polskie dzieci — ze Szczytka przybyły
By poraz pierwszy się tu pożywiły,
Najświętszem Ciałem Jezusa miliego
Z ręki naszego Pasterza dobrego —
Tu do nas przyszły bo w Szczytynie cierpiaty
Nauki ojczystej po polsku nie mieli
Spokoju tam Niemcy im nigdy ni dali...
Za polskość je bili i prześladowali...
Msza się skończyła i cisza w kościele,
Wtem kapłan zaczął: »O stróżu Aniele!
A dzieci głośno za nim powtarzają,
»Ojce nasz i »Zdrowaś« i »skład« odmawiają
Potem: akt »wiary, nadziei, miłości«.
O był to obraz niebiańskiej piękności,
U stóp ołtarza ksiądz kłęczał sędziwy,
Na czołe zmarszczki, a włos srebrnosiwy,
I głosem drżącym od łez i wzruszenia
Zasyłał w niebo modlitwy, — westchnienia.
A dziatki miłe przy krakach kłęczały,
I w rękach święce palące trzymały
W tej chwili przez mgły przedarło się słońce
Rzucając blaski na dziatki kłęzące,
I na kapłana w bogatym ornacie.
I po sklepieniu pozłacanej szacie...
Już dzwonek zabrzmiał po trzykroć srebrzysty,
A kapłan podniósł cyborium złocisty
»Baranku Boży...« głos przebrzmiał w kościele
A do serc dziatek wstąpiło wesele,
Bo Góś wszedł do niech dziś tak pożądany;
Przyjaciół dziatek i Zbawca kochany —
Obecni placzą do głębi wzruszeni,
A dziatki Ciałem i Krwią pokrzepieni
Jezusa kłęczą — i modlą się szczerze...
A Anioł pewno ich wszystkie pacierze
Tam przed tron zaniósł Baranka miliego,
Pana i Boga i Stwórcy naszego.

Marja Z.

Dziesięcioro przykazań polskich.

Jam jest Polska Ojczyzną Twoją, ziemią Chro-
bnych i Krzywoustych, Kazmierzów i Batorych, Zyg-
muntów, Kościuszków, Mickiewiczów, Słowackich,

Krasinskich, Sienkiewiczów, ziemią przegraną przed
wielkim trybunałem krwi i żelaza, a powroconą
znowu do niepodległości.

1. Nie będziesz miał żadnej innej Ojczyzny prócz
mnie. Nie będziesz żadnego innego kraju więcej ko-
chał nademnie.
2. Nie będziesz mawiał nigdy imienia mego bez
szacunku, a zawsze i wszędzie będziesz chwaleb i sła-
wę moją gosił. Z bólow i ucisku, chwaly i radości
mój masz być zawsze dumnym. Pamiętaj, iż ja nio-
siam zachodnią cywilizację poza Dniepr i Dźwinę,
gdym ja byłem tarczą Europy, przedmurzem chrześcijań-
stwa i cywilizacji. Nie skarz się nigdy, że nie mogę
ci dać dobrobytu, którego na tuzaczce wśród obcych
szukać musisz.

3. Pamiętaj rocznice narodowe obchodzić uroczy-
ście. Miej ofiarną rękę i gorące serce dla narodowych
nieszcześć, a gdy o dobro moje chodzi, zapominaj
partynę polityki i walk klasowych i stanowych i
tylko myśl o tem, że Polakiem jesteś. Wśród braci
sweh, miej od ciebie uświadomienie, szerszą znajomość
czasów mego blasku i chwaly i czasów mego upadku
i niewoli.

4. Miej zawsze w poszanowaniu pamięć mych
wielkich synów, co orężem lub piórem, duchem i mie-
niuszem rozstawiali lub rozstawiają moje imię. Miej
dla nich wówczas nawet szacunek, gdy się na ich za-
patrywania polityczne lub działalność nie godzisz.
5. Nie zabijaj w nikim ducha polskiego przeko-
szawieniem lub spotwarzeniem dziełw moich. Nie
stawiaj nigdy od pracy narodowej, społecznej i oby-
watelskiej. Nie wzbieraj się płacić podatków na różne
usługowania i instytucje narodowe. Nie zohydźaj lub
zwiszka i imienia twego barbarzyńską pisownią lub
zmianą tego, by się je lepiej wymawiało. Nie plugaw
język ojczystego używaniem zwrotów i wyrazów ob-
cych, gdyż polski język tak bardzo bogaty jak mało-
kiedy na świecie. Pielęgnuj na każdym miejscu i za-
wsze zyczajcie i obyczajcie narodowe, lecz nie naruszaj
nigdy zyczajów i obyczajów tego narodu, wśród któ-
rego żyjesz.

6. Nie kop nigdy dołków pod tymi, co godności
piastują honorowe. Wyzbądź się zazdrości i zawści,
oplistwa, karciarstwa i pieniaczwa. Szerz idee jednności
i zgody narodowej i zawsze żyj tak, abys postępo-
waniem swoim hańby mi nie przynosił.

7. Nie okradaj mnie z dzieł moich swoim »ger-
manizowaniem« się. Zakaz im między sobą rozma-
wiać po niemiecku i sam nigdy z nimi tym językiem
nie rozmawiaj. Chowaj dziecię swoje w poszanowa-
niu i znajomości literatury, dziełw ojczystych. Ucz
dzieci czytać i pisać po polsku, kupuj im dobre książki
polskie. Bądź wśród obcych gościelmem mej wielkiej
przeszłości i mych praw do wolności i niepodległości.

8. Bądź zawsze dumnym, iż jesteś Polakiem. Nie
ponizaj się przed tymi, którzy cie prześladowają.
9. Nie uważaj nigdy obcych wyrobów za lepsze
od polskich, lecz staraj się ile możności kupować tylko
polskie wyroby i z polskiej ręki. Pamiętaj, iż każdy
przez ciebie wydany talar, pomnożony milionami tu-
lacy Polaków, to miliardy, które mnie, nie obcych
mają bogacić.

10. Nie pożądaj żony obcej narodowości, lecz żeń
się tylko z Polką. Wspomnie z nią zachowaj w dzie-
ciach chociaż na taktownie krew, język ojczysty, cho-
ciażbyś tutaj oczy miał zamknąć na zawsze.

Praca rolna.

Ludzka praca — Boza wola —
To kmięć Boży, plug i rola!
Jak do morza ziemi stało,
Plug zaozał Polskę całą!

Kmięć to polski, co nim orze,
A grunt ojców nie fałowy,
A plug wierny, bo Piasłowy,
Więc pomagaj, wielki Boże!

Z pluga wyszła bojaźń Boga,
Bo człek sięje, a Bóg radzi;
Przyjaźń ludzka wyszła z broga,
Bo przy chlebie człek się godzi.

A z poczciwej ojcowizny
Wyszła miłość do Ojczyzny,
Miłość świątła i Kościola,
Kiedy w ulu siadła pszczoła.

Z pluga poszło miłośćciwe
I co faskę niebios nieci,
I co w dziełach jest poczciwe,
I co w Polsce z Boga święci!

Więc jak sądził Pan Bóg w wieku,
Tak czyn ty, Boży kmięciu!
Ty się trzymaj pluga wiecznie:
Bo Bóg ojciec — ziemia matka!
I żywota droga gładka,
Kto na roli siadł statecznie.

Rozmaitości.

Malarz bez rąk.

Dzienniki dunskie opowiadała o zaiste niezwy-
kym malarzu bez rąk. Artysta ten urodził się bez oby-
kwóch rąk, a że miał wielkie poczucie artystyczne, na-
kładem niezwykłej cierpliwości wyuczył się malować
trzymając pędzel w zębach. W Kopenhadze wysta-
wiono reprodukcję »Madonny Rafaela« roboty bezrę-
kiego malarza, która z powodu dużej artystycznej
swojej wartości spotkała się z ogólnym uznaniem. To
przypomina francuskiego malarza Ducornet, urodzo-
nego w r. 1806 w Lille a zmarłego 1856 w Paryżu,
który również przyszedł na świat bez rąk i malował
nogaми. W młodym już wieku otrzymał on konkurso-
wą nagrodę za pracę w swoim rodzinnym mieście, a
potem wstawił się obrazem »Święty Dyonizy błogo-
sławiający Gallów«, który to obraz znajduje się w jed-
nym z kościołów paryskich. Nóg malarz ten nie uży-
wał zupełnie do chodzenia, tylko kazał się nosić.

Z teki tetyka.

Słowa kobiety, — to wachlarz dziurawy, —
Tak stare brzmią przypowieści.
Słowa jej pełną, — jak potok lawy, —
Lecz w gruncie rzeczy — wachlarz dziurawy,
Wiele tam zgiętku, krzyku i wrzawy,
Lecz próżno szukabys treści.
Słowa kobiety, to wachlarz dziurawy. —
Tak stare brzmią przypowieści; R.



Kuba z pod Wartenborka gada:

Zanim będę gadał o czym innym muszę wam
znowu kilka listów przeczytać, bo mi się już uzbie-
rała ich cała skrzynka. Piszą do mnie różne ludzie a
najwięcej baby, bo te mają zawsze aż zanadto czasu
na różne gupstwa.
Otoż jeden list tak się zaczyna:
Murajny koto Waplewa.

Kochany Kubalku!

Przez twoje ładne i wesołe gadanie polubiłam
Cię bardzo, dlatego też piszę do Ciebie te słowa.
Miałabym wielką ochotę zobaczyć Cię chociaż raz,
czyś naprawdę taki ładny jak wyglądasz w gazecie,
Ale cóż z tego, kiedy Ty zdale się do nas nigdy
bardzo lubisz, Ci Polacy co są w naszej wiosce, to
bardzo bojące ludzi, choć sama nie wiem dla czego,
Chciałabym Ci się zapisać jeszcze, co właściwie
robisz z Twemi pieniędzmi kiedy w podartych por-
tasach chodzisz i masz peknąć kosztuje na plecach się
Myśląc czasem o Tobie, miałabym ochotę zakraść się
kiedy do »Financmuru«, aby mieć dużo pieniędzy.
Wtedy bym Cię tak ładnie ustroiła, żebyś mógł nawet
z jaką panną pójść do kina. A musisz wiedzieć, że
w naszej okolicy jest wiele ładnych panien, ładniej-
szych jeszcze niż ta, którą widziałeś w palmową nie-
dziele przed kościołem.

Teraz pozdrawiam Cię miłe i serdecznie
Jadwiga z pod lasa.

Teraz przeczytam wam jeszcze jeden list co ode-
brałem niedawno z Powiśla. Jest on ładnie napisany,
choć z początku nie bardzo, a zaczyna się tak:
Kochany Kubo!

Nie mogę już ścierpieć twego użerania na baby,
które posądzasz, że o byle co placzą. Ja ci zaś mó-
daniu, że miałeś, smutek kiedy pana redaktora osądził na
pięć miesięcy i z tego powodu nie mogłeś dalej gadać.
Z tego wynika, żeś jest lichszy od bab, bo my kobiety
kiedy dowiedzieliśmy się, że nasz pan redaktor Łydko
skazany został na więzienie, tośmy miały jedynie ucie-
chę, że ma on to szczęście, móc cierpieć za sprawę
ogólną.

przez dni 4, przyczem deska ze skórą ma leżeć poziomo, piątego dnia postawić już deskę, aby skóra wyschła, poczem zdjąć ją i obrócić włosom na zewnątrz, a gdy ten podestnie, wtedy skórę w rękę wygnieść we wszystkich możliwych kierunkach, aby się stala miękka i skóra już wyprawiona. Dla oczyszczenia i nadania połysku włosom, wciera się weń gorący piasek, a następnie trzciną wytrępuje. — Skóry z dużych, starych samców króliczych, szkoda wyprawiać na futerka, bo one mogą być wyprawione na obuwie, jako jucht bardzo mocny, ciepły i długonośny; ale taką skórę trzeba już dać do fachowego garbarza, to domowym sposobem wyprawić się nie da.

Sposób zapobiegania wysiadywanu kur

Kury, chcące wysiadywać, przestają nosić jaja. Chcąc temu zapobiec, zalecano różne środki. Najlepszy jest następujący sposób; należy trzymać kury w mieszkach chłodnym; rano daje się żywkę kawową oleju rącznikowego (Ol. Ricini), a podczas dnia do picia wodę świeżą, chłodną i czystą, a do jedzenia otręby z małą ilością mleka śmietanego i z dodatkiem drobnopociętej salaty. Następnego dnia powtarza się to, tylko rytmu nie daje się mniej; trzeciego dnia można kurę wolno puścić, a z końcem tygodnia zaczyna na nowo nosić jaja.

Tuczenie drobiu w Anglii.

Angielscy dostawcy drobiu dobierają paszę jak najłatwiej strawną i dają bardzo mało ziarna. Najodpowiedniejszą ich zdaniem jest mąka tatarszana dzięki której Francuzi dochodzą w tuczeniu drobiu do świetnych rezultatów. Na drugim miejscu sruć z kultury-dzi i jęczmienia, zmieszanych w różnych częściach, o ile możności z dodatkiem mleka. Chwalą także karminie naprzemian mąką jęczmienną i owianą, zmieszaną z mlekem i małą ilością tłuszczu. Drobnopocięte Karne trzeba dawać kurom w zupełnej czystości na czynnach, dwa razy dziennie, rano i po południu, usuwając naczenia codziennie po ostatnim zadaniu, paszą i baczając, aby drób miał zawsze pod dostatkiem świeżej wody do picia. Trzymając drób w ciemności, można tuczenie ukończyć już w ciągu 10 dni, w jasnym kurniku trwa tuczenie mniej więcej dwa razy tak długo, mięso jednakże jest wtedy lepsze. Gdy drób dojdzie do właściwego stopnia utuczenia, należy go zarzącać, gdyż przy dalszym żywieniu występują górzakowe przypadłości, ochoła do jedzenia się zmniejsza, wskutek czego traci się uzyskany poprzednio przybytek na wadze. W razie pojawienia się na drobiu robactwa, można je szybko wytepić przez wciernienie sproszkowanej siarki (kmiototu siarczanego). Szutki przeznaczane na rzeź, należy przedtem 10—12 godzin wygłodzić, wówczas mięso lepiej się trzyma, zwłaszcza podczas cieplejszej pory.

Przepis na mydło.

5 kg. niegaszonego wapna skropić wodą, by się rozsypano na proszek. Do tego proszku wapiennego dodaje się 5 kilo zwykłej sody, zalewa się to 40 litrami wody kipiacej. Tę mieszaninę przykryć i zostawić w spokoju 10—20 godzin. Potem ustają klarowny

plyn, czyli ług wapienno-sodowy, zlewa się zwierzęciu i powtórnie zalewa się pozostały osad 16 litrami kipiacej wody i otrzymuje się słabszy ług. Do pierwszego silnego ługu dodaje się 7 kg. czystego łotu i gotuje się przez 6 godzin, mieszając i dolewając po trochu resztę słabszego ługu. Na samym końcu gotowania wysypuje się 1 kilo 250 gramów soli kuchennej. Powstała masa mydlanej wkłada się do wyłożonej płótnem dziurkowanej skrzynki, aby pozostały płyn jeszcze należycie odciekł. Gdy mydło dostatecznie stwardniało, kraje się na cegiełki i w przewidzianym miejscu przechowuje.

Rady dla gospodyń na maj.

W maju jest obfitość nabiału i jaj, zaczynają się też warzywa, można więc oszczędzić mąkę i kaszę, których na przedświątku może zbraknąć. Zmiana kuchni na jarzynną i owocową jest bardzo zdrowa w lecie i trzeba o tem pamiętać przy rozkładzie obiadów, aby stopniowo zmieniać wprowadzić. Szczaw, szpinak, marchewka (o ile była posiana w jesieni), rzodkiewka, szparagi pozwalają na urozmaicenie obiadów, które w dodatku będą tanie.

Świnie mają już obfitość zielska, można je okraszać serwaiką, maślaniką, otrębami, obierzynami gotowanymi i w ten sposób tanio żywić. Dobrze utrzymywane świnie zrzucają już w maju starą szczenię; bardzo im wtedy służy kilkakrotnie wyszorowanie skóry grubym wiechem z perzu letnią wodą z ługiem z popiołu drzewnego, aby zmyć zimowy łupież i nadać skórze miękkość i elastyczność. Świniom rasowym o cienkiej skórze pęka często naskórek na uszach, tworzą się bąble i ranki przy zaniedbaniu tego mogą bardzo cierpieć, trzeba więc smarować olejkami zwierzęcym, aby muchy nie siadały na ranach, a w parę dni się zagoją. Wszy zwierzęce, które się w tym czasie zaczynają mnożyć smarować maślaniką, od czego glną. Nie zapominać o kredzie dla prosiąt.

Drób młody wymaga bardzo obfitego pożywienia i starannego rozdziatu przy żywieniu, aby starszy nie krzywdził młodszych.

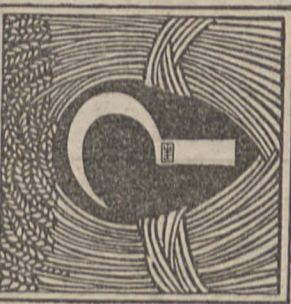
W tym miesiącu można jeszcze nasadzać kwoki na jaja perlicze, kacze, kurze i indyckie na kuchnię. Do chowu zarodowego drób wylężony w maju z wyjątkiem perlic już się nie nadaje.

W ogrodzie siał rozsądę brukwi w połowie maja (za wcześniej posiana lubi zakwitać i drzewnieje). Nie zapominać o kukurydzy, którą wszyscy chętnie jedzą, gdy młoda, a suche ziarno doskonale w zimie dla drobiu. Posiać zagonek konopi na wyrób sznurów, niezbędnych w gospodarstwie, można też jeszcze siał len w tym miesiącu.

Nie odrywać dzieci od szkoły dla pasionki a obmyśleć na zebraniu Towarzystwa, jak pasienie zorganizować. Czy nając starszych ludzi do tego, jeśli jest wspólny pastewnik, czy użyć przyrządu zwanego »pastuszkiem« przy kółku wbitym w ziemię, jeżeli paść trzeba na własnym gruncie. W Danii, gdzie wszystkie gospodarstwa są malorolne, dzieci nigdy nie są używane do pasienia, bo na pastwisku uczą się wszystkich z tego złączy.

GOSPODARZ

Organ Kółek Rolniczych w Prusach Wschodnich. :: Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“.



Redaktor: B. Gabrylewicz, Olsztyn - Allenstein Bahnhofsstrasse 87. :: Gospodarz wychodzi w każdą sobotę. Ogłoszenia: Za wiersz korpusowy lub jego miejsce 2 marki. Dla członków Kółek Rolniczych 10 procent niższe.

Na oczyszcznej roli
Gdy dołożymy trudu,

Rok I.

Olsztyn, w sobotę, dnia 30. kwietnia 1921 r.

Nr. 17

Bóg dobry pozwoli
Doczekać się cudu.

Len.

Len należy do roślin, których uprawa sięga nader odległych czasów; dotąd jeszcze nie udało się określić z całą stanowczością jego ojczyzny: według jednych jest nią półwysep bałkański, według innych kraje zakaukaskie, a mianowicie okolice Lenkoranu; wiadomo tylko, że już starożytni Indusi i Egipcjanie zajmowali się uprawą lnu, przyczem cel uprawy u jednych i drugich był różnym: u Indyan mianowicie celem była produkcja nasion, gdy u Egipcyan natomiast chodziło o włókna; mumię znajdowane w piramidach egipskich spowite były w tkaniny lniane, z tego też materiału sporządzane były szaty kapłanów egipskich; sztuka tkacka, według odpowiednich świadectw, stała w Egipcie na wysokim poziomie.

Drugie miejsce po Egipcie pod względem uprawy lnu zajmowała Kolchida, kraina leżąca na wschód od morza Czarnego, skąd też tkaniny lniane rozchodziły się po całym wschodzie.

Fenicjanie używali płótna lnianego na żagle, Grecy wyrabiali z tkanin lnianych pancerze, u większości wreszcie narodów wschodu białe lniane szaty używane były przez wyższych kapłanów przy spełnianiu obrządków religijnych, stąd też przesyłać do religii chrześcijańskich, a ślad tego zachował się pod postacią »alby« u duchowieństwa katolickiego.

U Rzymian uprawa lnu niezbyt była rozwinięta, dopiero pisarz Plinius (żył w I wieku po Nar. Chrystusa) wspomina o uprawie lnu na szerszą skalę w północnych Włoszech. Według notatek tegoż Pliniusza cała ówczesna Galia a zwłaszcza plemiona celtyckie, zaludniająca ówczesną Holandję uprawiały len, toż samo da się powiedzieć o ówczesnych Germanach. Wogóle odpowiednie dane historyczne dowodzą, że na północy i w środkowej Europie uprawa lnu bardzo rozwinięta, niż na południu. Tu dodać jeszcze należy, że sądząc z kształtu znajdowanych torebek, w czasach starożytnych uprawiano najrozmaitsze odmiany lnu, zwłaszcza t. z. len wąskolistny, należący do rzędu roślin wieloletnich; ta odmiana zwolna dopiero wyparta została przez uprawiany obecnie niemal wyłącznie len jednoroczny.

Obecnie uprawa lnu najbardziej rozwinięta jest w Rosji, zwłaszcza w prowincjach nadbałtyckich, oraz w Ameryce Północnej; znacznej ilości włókna dostarczają również Niemcy i Egipt, dobry również materiał

pochodzi z Irlandji i północnych Czech. Z przeróbki surowego materiału słynie Śląsk i Westfalia; z dawien dawna również sławę zyskały wyroby belgijskie, skąd pochodzą słynne koronki brabandzkie.

Len jest rośliną lubiącą klimat wilgotny, dlatego też udaje się on najlepiej w okolicach nadmorskich, lub na nisko położonych pojezierzach, uprawiany na ziarno, dobre plony przynosi i w suchszym klimacie. Pod względem temperatury również jest wymagającym. Wiosenne i jesienne przymrozki szkoda mu bardzo. Co się tyczy gleby, to udaje się len na gruntach bardzo rozmaitych, jeśli rola dobrze uprawiona i wynawożona; (najlepiej siał w drugim roku po nawożeniu, bo nawozu świeżego len nie znosi), im zasobniejszą bowiem będzie rola w pokarmy, tem wyższym będzie gatunek włókna. Ponieważ zakorzenienia się len płytko, udaje się przeto nawet na nowinach. Co się tyczy siewu, to tu liczyć się należy z celem uprawy: gdy chodzi jedynie o dobry gatunek włókna (włókno powinno być cienkie), siew się len gęsto, przy siewie rzadszym otrzymuje się dość dobre włókno i dostateczną ilość nasienia; gdy chodzi jedynie o nasienie wtedy siew się go zupełnie rzadko. Siew powinien być równy, w przeciwnym razie, gdy ziarno pada kupkami, len w lato wilgotne psuć się może od rosy na liściach, często również wylega miejscami. Co się tyczy czasu siewu, to może mieć on miejsce od kwietnia do czerwca, przyczem siew wcześniejszy dodatnio wpływa na gatunek włókna.

Pora zbioru lnu zależy również od celu produkcji. Len uprawiany na włókno i nasienie zbiera się przed zupełnym dojrzewaniem, skoro zółknie, dolne liście opadną, a nasienie zaczyna brunatnieć. Len zebrany zwłaszcza nie posiada włókna delikatniejszego, cieńszego, lecz za to trwałe; zebrany zbyt późno daje włókno grube i twarde. Len wyrywany się garsciami i jeśli pogoda sprzyja rozściela się go cienko na ściernisku w celu wysuszenia, co odbywa się w ciągu 5—8 dni. Gdy jednak czas jest słoty, wtedy lepiej osuszać go stojąco, wiążąc len w pęczki i stawiając je we dwa szeregi o siebie oparte, leżąc bowiem w czasie dłuższej niepogody na ziemi dostaje czarnych plam, co oczywiście utjemnie odbija się na jakości włókna. Gdy len wyschnie całkownie, przystąpić należy do t. zw. czochrania, w celu oddzielenia główek nasiennych. Po oddzieleniu od łodyg, terebki nasienne młóci się cepami, poczem siew należy dobrze wysuszyć, trzy-

mając je czas jakiś w cienkiej warstwie i często sznuflując. Plewy linae skrzętnie zbierać należy; są one bowiem dobrą i pożywną paszą.

Co się tyczy przeróbki lnu na włókno, to nie będzie się tu wdawał w szczegółowy opis, procesów technicznych, zaznaczę tylko, że moczenie, suszenie, trzpanie i czesanie ma na celu oczyszczenie włókna właściwego od pozostałych składowych części łodygi, bielenie zaś jest to proces chemiczny, przez który zniszczone zostają substancje barwnikowe we włóknie zawarte.

Na zakończenie powieścić należy o chorobach najczęściej len nawiedzających, oraz pasozycjach, dla których roślina ta bywa żywicielem. Najpowszeźszą chorobą lnu jest »rdza«. Chorobę tę, według Franka, można nazwać pomarańczowymi poduszeczkami na młodych liściach roślin kwitnących, lub po czarnych plamach na łodydze i liściach starszych. Zarówno pomarańczowe poduszeczki, jak też czarne plamy, złożone są z zarodników grzybka Melampsora, z tą tylko różnicą, że w skład pierwszych wchodzi i zw. zarodnik letnie, w skład zaś drugich zarodniki zimowe. Zaraza dostaje się bądź z pol sąsiednich lmem obsianych bądź z drzew rosnących roślin, jak len łąkowy; bądź też z pozostałych na polu resztek dawniejszej uprawy. Co się tyczy środków zaradczych, to najskuteczniejszym będzie wykluczenie na dłuższy czas uprawy lnu na danym polu, częsta zmiana nasienia i użycie do siewu nasienia jak najlepiej dojrzalego. Frank wspomina również o innej jeszcze chorobie lnu o charakterze zakaznym, a przejawiającej się w zbrunatnieniu górnych części łodyg. Choroba ta koni czy się obumarciem łodyg nad owemi brunatnieniami plamami. Zakażenie ma miejsce gniazdanem, należy je przeto usunąć, a w miejscu zbył zarozonem zasiew przeto usunąć. Najniebezpieczniejszym jednak wrogiem lnu jest kaniańka, dlatego też starannie niszczyć ją należy na polu, a przede wszystkim wyrządza również zupełnie czyste. Znaczne szkody wyrządza również pcha ziemna, tutaj siew wczesny będzie najlepszym środkiem ochronnym.

Zolty końskie.

Odczyt wygłoszony przez p. Antoniego Kwele w Trzcielanie.

Choroba koni, szczególnie młodych, bardzo różniła. Powstaje wskutek przedostania się do organizmu konia bakterii, zwanych paciorkowcami konia. Bakterie te znajdują się na paszy lub w powietrzu na malutkich cząsteczkach pyłu w miejscach, gdzie przebywały konie chore. Choroba rozpowszechnia się bardzo szybko przy stykaniu się koni chorych ze zdrowymi, lokowaniu w stajniach zapowietrzonych koło żłobów i drabin, gdzie były konie chore na zolty, przy pojeniu koni kubkami które poprzednie używane były dla koni chorych, wypędzaniu na ogólne pastwiska i przy wspólnym pojeniu.

Oznaki. Pierwsze objawy choroby ukazują się po upływie 4-6 dni od chwili zarażenia się zwierzęcia; koń traci apetyt, błona śluzowa noszdrzy silnie się zaczerwienia, gruczoły chłonne podszczekowe obrzmiewają są gorące, bolesne, ciepłota ciała zwiększa się do 40 0/0 po paru dniach następują obfite wydzieliny z nosa, na razie wodniste, później ropne, gęste, ciągle tamujące zupełnie oddech koniowi, konie

kaszle; w gruczołach podszczekowych tworzą się wrzody, które zwykle 6-9-go dnia otwierają się same, poczym następuje polepszenie i wyzdrowienie. W razie zaziębnienia chorego na zolty konia, szczególnie złośliwości zaraska, lub małej odporności organizmu przebieg choroby bywa bardzo ciężki, może nastąpić zapalenie gardła oraz ropne zapalenie zausznych gruczołów chłonnych ze znacznym obrzęknięciem. Wówczas zwierzę stoi z wyciągniętą głową, ciężko dysze, czas zwierzę stoi z wyszaskony, nie może jeść, przy picciu wody część jej wylewa się przez noszdrza spowrotem. Niekiedy tworzą się wrzody na organach wewnętrznych: wątrobie, śledzionie, kiszkiach. W takich przypadkach choroba trwa dłużej 3-4 tygodnie, i może nastąpić śmierć wskutek ogólnego zakazania organizmu.

Radę. Chore konie należy natychmiast odosobnić, powietrze w stajni powinno być ciepłe, lecz czyste. Karmić należy dobrym sianem, marchwią o ile koń nie może dobrze żyć, robi się podłoże z otrąb. W leczeniu chore konie najlepiej karmić tylko zieloną paszą, owsa nie należy dawać, gdyż wówczas koń źle go trawi. Poić należy wodą niezbyt zimną. Na obrzmiałe gruczoły robić okłady zotrąb lub siemienia linańca, obłożyć pakulami lub watą i obwiązać, najlepiej skórą lub ceratką. W celu szybszego uformowania się wrzodów zaleca się przed obwiązaniem niesbyt mocne nacieranie w gruczoły terpentyną na wófl ze Spirytusem lub ostrej maści. Jak tylko wrzody zmniejszą się należy je przeciąć. Otwarte wrzody przemywać codziennie 2 0/0 rozczyntem wody karbolowej, do którego można dodać się tyżeczkę jodyny. Przy silnym zatkaniu noszdrzy robić trzeba inhalacje (naparzenie) z siennych prochów. W razie silnego kaszlu, ciężkiego bardzo oddechu nie ustępowanie twardości i otwierania się wrzodów, jak również formowania się wrzodów na głowie i szyi, należy niezwłocznie wezwać lekarza weterynaryj. Chorych zrebaków nie można dopuszczać do ssania matek, gdyż łatwo może powstać groźne dla kłaczy ropne zapalenie wymienia. Jako jeden z lepszych, środków leczniczych przeciwko zolzom polecam: jodowec, natron rostrworzec.

Hodowla kur w małym gospodarstwie.

Żeby mieć porządku a szczególnie staty dochód z hodowli drobiu trzeba mieć dobre kurniki z kilkoma przegrodkami, aby każdy gatunek drobiu, jako to: gęsi, kury, kaczkę i indyki, trzymać zupełnie osobno. Prócz miejsca, w którym drobiu nocuje, trzeba mieć także przegrodki, gdzieby nie dochodził żaden hałas do kwok wysiadujących na jajach.

Kurnik najlepiej zrobić chróściany, dachem przykryty, przybudowany czy to do chaty, czy do stajenki. Wyżewy z obory szkodzi kurcom. Podłoga winna być ubita jak klepisko, posypana piaskiem albo popiołem. Kurnik chróściany dlatego dobry, że w leczeniu przewiewny, a w zimie, dla ciepła, można go dobrze sioną obłożyć, obstawiając tyckami dla przytępienia słomy. Trzeba tylko zostawić zawsze okienko, aby w kurniku było widno.

W kurniku trzeba zachować jak największą czystość. Słany trzeba kilka razy do roku białe wamnem, czy one są zbitę z desek, czy płacone z chrósciu. Popiół czy też piasek codziennie trzeba wstawić z nieczystościami i wyrzucić, a natomiast pod-

logę posypywać świeżym. Gniazda dla kur nośnych trzeba urządzić na jakim wzniesieniu, najlepiej na lawce postawionej przy ścianie. Gniazdo powinno być kilka, aby kury nie były się, gdy która ma znieść jajko. Jeśli można, najlepiej, aby każda miała swoje. Gniazda trzeba uścielać w starych koszykach, pułkach, w siłach albo też przetkach, aby sionka nie rozpadła się. Sionka powinna być zupełnie świeża, szczególnie, aby nieścięta i niewilgotna; najlepiej przed użyciem przesuszyć ją na słońcu, czy też na piecu. Żywnia lepsza od pszennej, bo miększa. Brzegi gniazda mają być wyższe, w środku zaś niech będzie wklęsłe, ani za duże, ani za małe, lepiej głębsze, a niżeli za płytkie. W każdym gnieździe trzeba zostawić szereg, a ponieważ często kury je łogzniają, mająco parę tygodni zmieniać, bo inaczej może się załgnąć robactwo, które potem bardzo trudno wyłepić. W zimie w jednym rog, kurnika powinno być trochę słomy rozsianej. Kury bardzo rzadko, ale czasami lubią się nie pogrzebać albo też się w nią zakopać.

Chęć kurę pobudzić do siedzenia, nie trzeba zabierać jaj z gniazda. Gdy go kilku emiach kura obejrzy się, że jaj przybywa, zaczę skubać sionę z gniazda i przykrywać je, gdy z niego schodzi. Kiedy ma się nieść, będzie się cichaczem skradała do gniazda, a po znieśieniu nie będzie krzyczeć. Gdy znieśie kilkanaście jaj, około 12, siądzie. Trzeba jednak ją przez pierwszy parę dni liczyć, gdy kura zszadzi się z gniazda, aby ją nakarmić, bo przy takiej wywołanej chęci do siedzenia zdarza się że kura znieśie jajko albo i dwa, już siedząc na jajach.

Kwoki raz tylko na dzień zszadzać z gniazda, nakarmić, napasć, a przez ten czas ją, aby nie stygły, powinny być przykryte ogrzaną ścielką. Świeża woda ciągle stać powinna w kące, bo zdarza się, że kury siedzące mają wielkie pragnienie.

Gdy kureczka zaczęła się wykluwać, trzeba je po jednemu wyjmować, skoro tylko rozjdą skorupkę, aby się nie podusiły o resztę jaj, i wkładać je do dużego, szerokiego garnka wyslanego pierzem, który powinien stać w ciepłym miejscu. Gdy już wszystkie kureczka wyklują się, trzeba nakarmić je drobnymi siekanem, na twardo gotowanym żółtkiem, dwa albo trzy razy, co parę godzin. Przez pierwsze trzy albo cztery dni trzeba kureczka karmić krupami gryczanymi, potem posładem. Gdy trochę podrosną, dosyc będzie, gdy im trzy razy dziennie posypie się trochę psianką. Trzeba jedną lub parę wiać za wole i zbaczyć, czy pełne; jeśli nie, i kureczka głodne jest, trzeba im więcej jedzenia posypać. Do dwóch tygodni nie można wypuszczać ich, aż słonce rośnie obsuszy.

Półki kureczka nie podrosną, nie trzeba pozwałać kurze, aby je wodziła daleko, bo mogą poginać, trzeba zawsze mieć oko na nie. I stare kury nie powinny zbytnio oddalać się od domu, ale chodzić po podwórku. Jeżeli jest sadek przy domu, to tam im najlepiej, bo mają ochronę przed słońcem, pożywienie i miejsca dosyc. Na noc zawsze trzeba je zwolować do kurnika, żeby się nie balańczyły. Do wartywego ogrodu nie można ich puszcząć, póki wartywo nie podrosnie, bo lubią rozgrzebywać grzyby. Karmić je można ziarnem, mięsem, zieloną siekaną, kartoflami, można także kury nie pogardzą niczem. W zimie trzeba

ba je karmić trzy razy: rano, w południe i przed zmierzchem. Rano można im dawać tuczone gotowane kartofle z przymieszką otrąb parzonych, okrassonych kwaśnym mlekem lub masianką; wieczorem dać im ziarna, żeby przez noc nie były głodne: cwsa, jęczmień, grochu, gryki albo kukurydzy moczzonej. Po każdym nakarmieniu, trzeba parę sztuk wiać za wole, a jeśli pusie, dodać kurcom jedzenia.

Rożnaitości.

Z hodowli kroiłków.

Jednym z błędów, jakiego dopuszczają się jeszcze często hodowcy kroiłków, jest ten, że w przestrzeni ograniczonej trzymają za wiele tych zwierząt, rozmaitego wieku, rozmaitej rasy i obydwu płci. Hodowca kroiłków powinien przyjąć za regułę i zrozumić, że kilka par wyborowych, rasowych zwierząt, odosobnionych ścisłe od innych ras i osobno pielegnowanych i rozmaitych od wielu większe przynosi korzyści, niż cała stajnia mieszkańców, sobie samych pozostawionych, bez względu na czystość rasy, płodność, zdolność wytwarzania mięsa i tłuszczu, bez względu na maść. Wielu hodowców popełnia także ten błąd, że dają się odstraszać wysoką ceną kupna wyborowych zwierząt rasowych i zakupuje taniej zwierzęta zwykłe. Doswiadczeni, dzielni hodowcy, przekonali się jednakże już dawno, że szlachetne rasowe kroiłki, mimo pozornie wysokich cen zakupu, najprędzej i najlepiej się oplacają. Tacy występują także kupna starych kroiłków w celu rozmaitości, wiedzą bowiem, że stare samce nie bardzo się do rozrodu przydatne jeżeli zaś posiadają rasowe i do rozrodu przydatne zwierzęta, to starają się je własności przez odpowiednie dni chów dalek utrzymać.

Wyprawka skórek kroiłkowych.

Sposób wyprawiania jest bardzo prosty, łatwy i niekosztowny, a mianowicie: Skórka, mająca być wyprawiona, musi być miękka, łatwo dająca się w rozmaitych kierunkach wyciągać, a więc, jeżeli ona nie jest co dopiero zdjęta z kroiłki, ale już wysuszona, to należy ją włożyć do wody na 24 godziny (przez czem jeden raz, mniej więcej po 12 godzinach wodę odmienić) a następnie postępować tak, jakby skóra była świeża, dopiero co z kroiłki zdjęta. Wólec: gło- wy z uszami, łapki przednie, ogon i wydłużone skoki z łapek tylnych odciąć, jako rzeczy nieprzydatne, a skóre przez gardło, brzuch i podbrzusze w podłużnym kierunku rozciąć i rozłożyć na desce równej i gładkiej, która trzeba sobie umyślić do wyprawki skórek sporządzić, a która ma być wyheblowana i miary 80 cm. długa, a 60 centym. szeroka. Na tej desce, wlosem do deski położoną, skórki przybicie sztyłkami w ten sposób, aby skórka była dobrze naciągnięta we wszystkich kierunkach, a przybrała formę kształtną, bo taką po wyprawie już zostanie. Obejrzeć czy nie pozostały przy skórze grubsze części toju, mięsa lub żył, które należy usunąć, odcinając takowe nożem, barcząc je jednak, aby nie uszkodzić skóry. Ciepłym ale nie gorącym płynem (z 2 części atunui i 1 części soli kuchennej w wodzie przegotowanej n. p. na litr wody) dać pół funta atunui i 1/4 funta soli) polewać i szczotką ryżowąierać ciarac po parę minut po dwa razy dziennie